

„Wizyta starszej pani“ w Krakowie

268
Lidia Zamkow - Słomczyńska wyjechała z Krakowa przed kilkanaście laty jako początkujący reżyser. Powróciła bogatsza o doświadczenia zdobyte w teatrach Wyrbeża i Warszawy, gdzie dała szereg ciekawych i twórczych przedstawień. Jej „biletem wizytowym“ złożonym naszemu miastu była „Wizyta starszej pani“ Friedricha Durrenmatta, którą wystawił teatr im. Słowackiego. Sztukę tę omawialiśmy z okazji jej polskiej prapremiery w teatrze Dejmką w Łodzi oraz premiery w warszawskim Teatrze Dramatycznym.

Lidia Zamkow - Słomczyńska jest reżyserem „Wizyty“ i jej głównym aktorem, gra Klarę Zachanassian.

„Wizyta starszej pani“ mogłaby się zmieścić w Grand - Guignol, gdyby zemstę Klary przedstawić realistycznie. Fantastyka likwiduje drastyczność, nadaje jej artystyczny wymiar, dokonuje deformacji treści fabularnej na filozoficzną — pisze reżyserka w „Liście do autora“ zamieszczonym w programie. Klara Zachanassian i jej orszak, baśniowi i nieprawdziwi, każą myśleć a nie oburzać się.

„Wizytę starszej pani“ wystawiono według wskazówek zawartych w tekście sztuki. Dekoracje wyjeżdżają z zapadni lub unoszą się w górę, pociąg przedstawiony jest przez grę świateł i muzykę. Scenograf Andrzej Cybulski, na tle ciemnych kotar, czy schematycznego rysunku czarno - białego miasta, posługując się światłem i „prawdziwymi“ meblami stworzył dziwne, zmieniające się ciągle dekoracje. Zaprojektowane przez niego kostiumy podkreślały przejście gulleńczyków od prowincjonalnej nędzy do „nylonowego“ dobrobytu. Świetne są zwłaszcza stroje Klary Zachanassian. Sztuka została obsadzona bardzo starannie. Władysław Woźniak gra prowincjonalnego sklepikarza Illa. Jest równocześnie pospolity i tragiczny, śmieszny kiedy w pierwszych scenach puszy się jako pierwszy kochanek miliardarki, wstrząsając wyrozumiały, kiedy pod koniec

patrzy jak jego najbliższa rodzina kupuje auta i futra na rachunek jego śmierci. Niesamowity orszak Klary stanowią Włodzimierz Macherski — (Ochmistrz), wytworny i opanowany, Meżowie VII, VIII, IX — gra Ryszard Pietruski, Koby i Loby — to Irena Hrehorowicz i Kazimiera Szyszko — Bohusz. Sprawiedliwym miasta Gullen, którzy ostatni ulegają pokusie, są Nauczyciel — E. SolarSKI i Lekarz — M. Jabłoński.

Mimo mocnej obsady i bardzo dobrej gry całego zespołu nad przedstawieniem dominuje Klara Zachanassian Lidii Zamkow - Słomczyńskiej. Znakomita, jest stworzona przez nią zewnętrzna sylwetka Klary — kobiety starej, która z katastrofy wyszła z protezami ręki i nogi i z młodą gładką, sztuczną twarzą. Klara jest szezupła i zgrabna, ale w swoich pięknych toaletach porusza się niesamowicie, ciało na pozór tak starannie utrzymane jest kallekie, co zdradzają ruchy, podpieranie się cienkimi czarnymi laseczkami. Lidia Zamkow mówi krótkimi zdaniami, obojętnym, opanowanym głosem. Tylko raz ciało jej skręca się z bólu, a głos przechodzi w krzyk — kiedy Ill pyta o dziecko. Dopiero wtedy rozumiemy Klarę, sprawy dla innych przebrzmiałe od dawna, dla niej są ciągle żywe i bolesne. Klara Zachanassian jest opanowana do końca: stojąc nad ciałem Illa obojętnym głosem wydaje dyspozycje co do przewozu trumny. Jest już w siroju podróżnym, ma spodnie i czarny sweter, jest młodzieńcza i wytworna. Podaje burmistrzowi czek na miliard, ochmistrz zarzuca jej na ramiona płaszcz. Klara obraca się — i oto odchodzi w głąb sceny stara, o pochyłych plecach kobieta, której nie już w życiu nie czeka. Lidie Zamkow zakrywają inni aktorzy, ale widzowie ciągle widzą to odejście znakomitej aktorki. Może dlatego raz final, litania do dobrobytu wypowiedana przez gulleńczyków we frakach i balowych sukniach. Zakończenie osłabia wrażenie sztuki, z której chcieliby się wynieść obraz znakomitej „starszej pani“.